

Kurdowie oficjalnie zdradzeni przez USA

17 lutego 2018

Szef amerykańskiej dyplomacji Rex Tillerson i jego turecki odpowiednik Mevlüt Cavusoglu dokonali wczoraj przełomu w nadszarpniętych ostatnio stosunkach między ich krajami. Zapłacą za to Kurdowie. Stany Zjednoczone zgodziły się, by wojska tureckie zastąpiły kurdyjskie oddziały Ludowych Jednostek Ochrony (YPG) służące dotąd wojskom USA w Manbidżu na północy Syrii. Oba kraje wypowiedziały się przeciw autonomii kurdyjskiej w Syrii.[S]

„Zgodziliśmy się na normalizację stosunków między Turcją a Stanami Zjednoczonymi” – ogłosił wczoraj triumfalnie w Ankarze minister Cavusoglu na wspólnej z Tillersonem konferencji prasowej. Jeszcze dwa tygodnie temu ten sam minister ostrzegał USA, że wojska tureckie, które rozpoczęły 20 stycznia podbój kurdyjskiego Afrinu na północy Syrii, mogą strzelać do Amerykanów, jeśli ci pozostaną w sojuszu z YPG w Manbidżu (ok. 100 km na wschód od Afrinu). Od teraz sytuacja polityczna ma się zupełnie zmienić. Wojska tureckie likwidując autonomię kurdyjską w Syrii (na razie po zachodniej stronie Eufratu) mają zastąpić dotychczasowych kurdyjskich sojuszników Ameryki. YPG będą musiały wycofać się na razie na wschodni brzeg Eufratu, bliżej granicy irackiej, dopóki ich los nie zostanie ostatecznie przesądzony.[S]

Według wspólnego komunikatu turecko-amerykańskiego, oba kraje „zdecydowanie sprzeciwiają się faktom dokonany” i „zmianom demograficznym” w północnej części Syrii, tj. przeciw autonomii kurdyjskiej i „ekspansji” YPG w regionie. Stany Zjednoczone i Turcja zgadzają się odtąd, że mają „wspólne cele” w Syrii i postanawiają, że będą „działać razem”. Tillerson powtórzył przy okazji, że jego kraj oczekuje od Turcji „umiarkowania” w czasie jej napaści na Afrin, co w

języku dyplomatycznym oznacza ostateczną zgodę USA na likwidację obecności YPG w syryjskiej enklawie. Przedwczoraj wieczorem Tillerson długo rozmawiał z prezydentem Turcji Recepem Erdoganem na ten temat.[S]

Nowa zgoda turecko-amerykańska nie przesądziła jeszcze, co będzie z resztą kurdyjskiej autonomii po wschodniej stronie Eufratu. Amerykanie ciągle potrzebują Kurdów na wschodzie Syrii, gdzie dążą do pełnego zajęcia tamtejszych pól naftowych. Wojska obu krajów – USA i Turcji – przebywają na terenie Syrii z pogwałceniem prawa międzynarodowego.[S]

Przed spotkaniem turecka policja użyła gazu łzawiącego przeciwko uczestnikom antyamerykańskiej demonstracji – poinformował RIA Novosti szef młodzieżowego oddziału tureckiej partii opozycyjnej „Vatan”(Ojczyzna) Aykut Dis, która zorganizowała akcję. „Jest nas 150 osób. Nie otrzymaliśmy zgody na przeprowadzenie akcji od administracji Ankary. Policja użyła przeciwko nam gazu łzawiącego, ale nie widać, by się starała. Sami policjanci powiedzieli, że to nie ich inicjatywa, są do tego zmuszeni” – informowało źródło agencji. Aktywiści partii wykrzykiwali antyamerykańskie hasła: „USA, mordercy naszych żołnierzy!”, „Niech będzie przeklęta Partia Pracujących Kurdystanu i jej sojusznik USA”, „Morderco Tillerson, wynoś się z Turcji”.[SN]

Dis uważa, że USA kryją się za próbą przewrotu w Turcji w lipcu 2016 roku, za licznymi zamachami w Stambule i Ankarze oraz że popierają terrorystów w Syrii. „Wszystkie zagrożenia, z którymi ma do czynienia Turcja – polityczne, gospodarcze, międzynarodowe – za tym wszystkim kryją się USA. Protestujemy przeciwko temu imperialistycznemu ciemieniu” – dodał Dis.[SN]

Tymczasem grupa „Antyfaszystowskich Sił w Afrin” wydała oświadczenie, w którym wprost określa siebie jako sojusz sił komunistycznych, socjalistycznych, anarchistycznych i „antyfaszystowskich”, których celem jest wsparcie syryjskich

Kurdów w ich walce o realizację rewolucyjnych przemian w Demokratycznej Federacji Północnej Syrii. „Antyfaszyści” odnieśli się tym samym do agresji Turcji na tereny kontrolowane przez Kurdów, a ich zdaniem działania tureckich władz mają charakter „faszystowski”. [A]

Udział zachodnioeuropejskich grup skrajnej lewicy w wojnie w Syrii nie jest niczym nowym, stąd już od kilku lat w mediach pojawiają się doniesienia o zorganizowanych grupach operujących w północnej Syrii. Wsparcie dla strony kurdyjskiej nie jest przy tym szczególnie zaskakujące, ponieważ wspomnianą samowładczą Demokratyczną Federacją Północnej Syrii rządzi Partia Jedności Demokratycznej (PYD), będąca syryjską odnogą ugrupowania komunistycznych terrorystów z Partii Pracujących Kurdystanu (PKK). [A]

W swoim oświadczeniu „Antyfaszystowskie Siły w Afrin” kreślą obraz północnej Syrii, znanej ogólnie pod nazwą Rożawy, jako terytorium, które w 2011 roku powstało do walki i ogłosiło swoją niezależność w trakcie brutalnej wojny domowej oraz trwających konfliktów na tle religijnym. Od tego czasu Kurdowie mieli zainicjować szeroko zakrojone reformy społeczne, takie jak zwiększenie roli kobiet w polityce i społeczeństwie, demontaż patriarchalnych i feudalnych praktyk kulturowych, a przede wszystkim wprowadzenie zasad demokracji bezpośredniej, komunalizmu i pluralizmu. [A]

Wyżej wspomnianym przemianom miało towarzyszyć również utworzenie systemu gospodarczego, który oparty jest na potrzebach ludzi, równości oraz zrównoważonego rozwoju. Jednocześnie kurdyjskie siły skupione w milicji PYD, czyli Powszechnych Jednostkach Ochronnych (YPG), miały jako pierwsze zadać poważną klęskę Państwu Islamskiemu podczas bitwy o miasto Kobane (arabskie Ajn al-Arab). Przedstawiciele skrajnej lewicy określają przy tym ISIL jako gang wykorzystujący chaos związany z wybuchem syryjskiego konfliktu. [A]

Obecnie jednak największym wrogiem Kurdów stali się Turcy.

„Antyfaszyści” piszą więc, że od samego początku wojny państwu tureckie „szukało każdej okazji do blokady, szantażu, sabotażu i zniszczenia rewolucji w Rożawie”, co wynikać miało z długiej historii tureckiego ucisku wobec kurdyjskiej społeczności. Tym samym zdaniem autorów oświadczenia, dokonało się „odrodzenie tureckiego faszyzmu”, ponieważ władze Turcji przeprowadziły serię aresztowań na swoim terytorium, a także zaczęło „egzekwowanie konserwatywnych wartości i praktyk religijnych, w tym dyskryminacji środowisk LGBT”. [A]

Obecna agresja na prowincję Afrin w północnej Syrii ma być więc „kolejną próbą ataku na rewolucyjne aspiracje mieszkańców Rożawy ze strony faszystowskiego państwa tureckiego”, ponieważ tamtejszy prezydent Recep Tayyip Erdoğan miał wprost opowiedzieć się za „arabizacją” północnej części Syrii, stąd też już od ponad trzech tygodni „społeczności Afrin niezłomnie sprzeciwia się imperialistycznej inwazji” choć społeczność międzynarodowa przyryka oko na turecką agresję. [A]

Autorzy oświadczenia zaznaczają w nim, że są grupą komunistów, socjalistów, anarchistów i „antyfaszystów” wywodzących się z różnych części świata, a choć „wywodzą się z różnych środowisk ideologicznych i kulturowych” są zjednoczeni w Rożawie na „zasadach solidarności, internacjonalizmu i antyfaszyzmu”. Sojusz ten podkreśla, że w ostatnich latach przeszedł cały szlak bojowy, walcząc wprawdzie z Państwem Islamskim, aby teraz znów spotkać się ze swoimi towarzyszami w regionie Afrin, by walczyć u ich boku „przeciwko faszyzmowi, imperializmowi i terroryzmowi”. [A]

Kończąc swoje wynurzenia, „antyfaszyści” przekonują, iż obecne pole bitwy w Afrin jest „jednym z najważniejszych momentów walki z faszyzmem we współczesnych czasach”, stąd też wzywają oni do międzynarodowej solidarności z uczestnikami konfliktu po stronie kurdyjskiej, przyłączenia się do kurdyjskich sił zbrojnych, a także do wywierania obywatelskiej presji na państwo tureckie. [A]

Źródła: [Strajk.eu](#) [S], [pl.SputnikNews.com](#) [SN], [Autonom.pl](#) [A]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net